Dziś 6 stron

Cena 1 zł

KURIER

Popularny

Czytajcie prasę socjalistyczną

Rok II — Łódź, piątek 8 lutego 1946 r. — Nr 39 (103)

Po Grecji - Indonezja

Nie chodzi o wycofanie wojsk lecz o uregulowanie sytuacji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że na zakończenie debaty nad sprawą Grecji przewodniczący Rady Bezpieczeństwa odczytał następującą rezolucję:

„Powinniśmy przyjąć do wiadomości oświadczenie przedstawicieli Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Grecji oraz oświadczenia Stanów Zjednoczonych, Francji, Chin, Australii, Polski, Holandii, Egiptu i Brazylii. Oświadczenia te dotyczyły sprawy obecności wojsk brytyjskich w Grecji. Po przyjęciu do wiadomości przez Radę Bezpieczeństwa faktu obecności wojsk brytyjskich w Grecji możemy uważać kwestię za wyczerpaną.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin złożył Radzie Bezpieczeństwa oświadczenie, że nie będzie nalegał na uchwalenie formalnej rezolucji stwierdzającej, iż obecność brytyjskich wojsk w Grecji nie zagraża pokojowi. Na czwartkowym posiedzeniu popołudniowym Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do rozpatrzenia skargi delegacji ukraińskiej w sprawie obecności wojsk brytyjskich w Indonezji.

Przemówienie delegata Ukrainy

Delegat ukraiński Manuilski oświadczył, że od kilku miesięcy trwają w Indonezji działania wojenne prowadzone przez wojska brytyjskie i wspomagające je wojska japońskie – przeciwko ludności tubylczej. Sytuacja ta jest sprzeczna z art. 43 Karty Narodów Zjednoczonych i zagraża międzynarodowemu pokojowi. Manuilski wezwał Radę Bezpieczeństwa do zbadania sprawy i zastosowania środków, któreby położyły kres istniejącej sytuacji. Delegat ukraiński podkreślił, że klęska Japonii wzbudziła wśród Indonezyjczyków wolę niepodległości. Sytuacja rozwinęła się jednak przeciwnie do ich życzeń. Mimo kapitulacji Japonii pozostawiono oddziały japońskie dla pilnowania porządku. Przybycie wojsk brytyjskich i hinduskich nie przyniosło żadnej poprawy sytuacji.

Prasa brytyjska, m. in. dziennik „Daily Mail" oraz „Daily Express", doniosły, że w czasie walk przeciwko czołgom zginęło 30–40.000 Jawajczyków. Sytuacje te należy określić jako stan wojny. Stan ten pozostaje w sprzeczności z postanowieniami Karty Atlantyckiej i Karty Narodów Zjednoczonych, które przyznają narodom zależnym prawo wyboru demokratycznej formy rządu. Mówiło się, że dla wykonania warunków kapitulacji japońskiej wojska brytyjskie wkroczyły do Indonezji za zgodą narodów zjednoczonych.

Delegacja ukraińska stwierdza, że rząd radziecki nie udzielił zgody na taką akcję. Nie należy pozwolić na to, aby Wielka Brytania używała wojsk japońskich przeciwko ludności tubylczej. Delegacja ukraińska zwraca uwagę Rady Bezpieczeństwa na niedopuszczalną sytuację w Indonezji i wzywa ją do podjęcia kroków, któreby położyły kres sytuacji sprzecznej z pojęciami pokoju i bezpieczeństwa. Delegacja ukraińska nie podnosi sprawy wycofania wojsk brytyjskich i hinduskich z Indonezji, lecz proponuje utworzenie specjalnej komisji, która przeprowadzi dochodzenie w sprawie Indonezji.

Stanowisko Wielkiej Brytanii

W odpowiedzi na oświadczenie Manuilskiego, minister Bevin stwierdził, że wojska brytyjskie przybyły na Jawę, aby przywrócić tam porządek i uwolnić 250.000 internowanych Europejczyków i tubylców usposobionych antyjapońsko. Wojska brytyjskie zostały ostrzelane przez oddziały Jawajczyków. Gdy do Batawii przybyło około 3.000 wojsk brytyjskich i hinduskich, dowódca brytyjski został zamordowany. Minister Bevin oświadczył, że cały kraj stoczyłby się w otchłań mordów, gdyby władza dostała się w ręce „młodych hitlerowców malajskich". Zdaniem ministra Bevina wycofanie wojsk brytyjskich byłoby katastrofą dla Jawajczyków. Minister Bevin zaznaczył, że ponieważ delegacja ukraińska nie żąda wycofania wojsk brytyjskich z Indonezji, nie ma on nic do dodania i prosi Radę, by ogłosiła swą decyzję w tej sprawie.

Uczestnicy kongresu b. Więźniów u tow. Premiera

WARSZAWA (SAP). W czwartek wieczorem tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął w obecności min. Rzymowskiego i gener. sekr. CKWPPS tow. Cyrankiewicza uczestników Kongresu b. więźniów politycznych obozów hitlerowskich. Tow. Premier w gorących słowach powitał przedstawicieli 15 narodów, wznosząc toast na cześć braterstwa międzynarodowego przeciwników faszyzmu.

Prem. perski w Moskwie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier perski Sultaneh, przybędzie na zaproszenie generalissimusa Stalina do Moskwy, w celu rozpoczęcia, zgodnie z postanowieniem ONZ, bezpośrednich rozmów z rządem radzieckim.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z New Delhi, że wszelkie przygotowania do wycofania wojsk brytyjskich i hinduskich z Persji w dniu 3 marca br. zostały zakończone.

Wzmocnienie straży w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP). Generał Watson, który czuwa nad bezpieczeństwem w Trybunale w Norymberdze, podał do wiadomości, że wszystkie przepustki, uprawniające do wejścia na salę posiedzeń, zostają skasowane i będą zamienione na przepustki z fotografiami okaziciela.

Ważą się winy

każdego z przestępców norymberskich

Ciekawe przemówienie prok. francuskiego

NORYMBERGA (PAP). Na czwartkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do Spraw Przestępców Wojennych w Norymberdze, prokurator francuski Mounier oświadczył, iż Niemcy tacy, jak Rosenberg starali się cofnąć ludzkość w rozwoju o tysiące lat. Każdy Niemiec ma w sobie kilka osobowości. Czyniąc zło z premedytacją, jest on przekonany, iż jest moralnie nienaganny. Z łatwością przekonywa sam siebie, że wszystko jest dobre, co jest zgodne z ideałami partii hitlerowskiej, i że wszystko jest złe, co sprzeciwia się tym ideałom. Rosenberg propagował w Niemczech naukę o supremacji rasy i w ten sposób spowodował zaćmienie umysłów w Niemczech.

Ludzkość jednak nie pozwoli cofnąć się wstecz. „Homo sapiens" nie stanie się znów wilkiem. Obowiązkiem Trybunału Międzynarodowego jest ostateczne osadzenie tej filozofii. Rosenberg rozpoczął od „mitu krwi" i propagandy pogaństwa, a skończył na rabunku. Sam się przyznał podczas przesłuchania, że jego wydział nie miał zamiaru zwrócić kiedykolwiek zrabowanych skarbów i dzieł sztuki. Czyż postępowanie takie można nazwać inaczej, niż rabunkiem?

Jeżeli przyjrzeć się oskarżonym — ciągnie dalej prokurator — to widzimy, że ukrywają się oni za 2 cieniami: Hitlera i jego zastępcy Himmlera. Jednak naczelnik urzędu pracy Sauckel nie może powoływać się na otrzymane rozkazy, gdyż był wyposażony we wszelkie pełnomocnictwa dla werbowania robotników do wykonania planu czteroletniego. Albert Speer, który kierował zbrojeniami, ponosi odpowiedzialność narówni z Saucklem, za traktowanie robotników jak niewolników.

Kto za co odpowiada

NORYMBERGA (AFP). Francuski oskarżyciel Mounier wnosząc oskarżenie przeciw Rosenbergowi podkreśla, że w krajach okupowanych gestapo zajmowało się zagarnianiem zdobyczy. Nie wydaje się, żeby oskarżony przywłaszczał sobie dzieła sztuki, ale przyczynił się niewątpliwie do rabunków i konfiskat, za co całkowicie jest odpowiedzialny.

Omawiając winę Sauckla, prok. oświadcza, że czterdzieści procent jeńców armii Sprzymierzonych pracowało w Rzeszy w fabrykach zbrojeniowych. W r. 1944 Sauckel zażądał czterech milionów nowych robotników. Jako szef robotników cudzoziemskich, posiadał pełnomocnictwa od Führera. Speer — wywodzi dalej prokurator — ponosi winę za wysiedlanie ludzi z krajów okupowanych, co jest pogwałceniem praw wojennych, a także za bezpośredni udział w wywożeniu ludności do obozów koncentracyjnych i zmuszanie do pracy w przemyśle wojennym Rzeszy.

Goering odpowiedzialny jest za rozstrzeliwąnie lotników Sprzymierzonych, zmuszonych do lądowania na terenie nieprzyjacielskim i mordowanie jeńców wojennych. Brał on również udział w rabunku dóbr gospodarczych i artystycznych.

Następnie prokurator omawia doświadczenia medyczne robione na oskarżonych, a kończące się śmiercią lub kalectwem, uszkodzenia mózgu, rany zadawane przez mrożenie w charakterze prób doświadczalnych, dokonywanych na więźniach na zadanie Instytutu Cesarza Wilhelma dla celów lotnictwa. Seyss Inquart, komisarz Holandii wsławił się terrorem, rabunkiem, nadużywaniem kary śmierci. Winien jest zniszczenia majątku państwa holenderskiego, konfiskaty dóbr i systematycznego rabunku całego kraju.

Czy Hitler wiedział o „misji Hessa"?

NORYMBERGA (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu prokurator brytyjski Griffith Jones stwierdził, iż mimo protokołów zeznań Hessa i innych dokumentów, najważniejszy punkt pozostaje niejasny: czy przyleciał on do Anglii z własnej inicjatywy, czy też został przysłany przez Hitlera. Hess twierdzi stale, że lot jego do Wielkiej Brytanii został dokonany w tajemnicy przed Hitlerem. Ale trudno sobie wyobrazić, jak mógł on uplanować i przygotować lot i nawet powracać, jak twierdzi, po trzykrotnych nieudanych próbach, a nikt nie doniósł o tym Hitlerowi.

Hess blady i nieruchomy siedzi na ławie oskarżonych i dzieli się swoimi spostrzeżeniami z Goeringiem w chwili gdy oskarżyciel wspomina o tym, iż w więzieniu w Landsberg Hitler dyktował Hessowi „Mein Kampf". Twierdzenie Hessa, że rząd niemiecki gotów jest podjąć pertraktacje pokojowe z każdym rządem brytyjskim, lecz nie [illegible] Jones — dowodzi, jak dalece Niemcy nie zdawali sobie sprawy z panujących w Anglii nastrojów. Wydawało im się, że Anglia jest rządzona jedynie przez Churchilla i klikę ludzi pragnących wojny. Wydaje mi się, że Hess nie miał zamiaru żartować i zupełnie poważnie proponował Wielkiej Brytanii pokój wzamian za przyznanie wolnej ręki w Europie, zwrot dawnych kolonii niemieckich i ewakuację Iraku".

Rada gospodarcza PPS

WARSZAWA (SAP). 6-go b. m. w sali konferencyjnej PPS Wiejska 18 odbyło się posiedzenie Rady Gospodarczej PPS pod przewodnictwem tow. Szwalbego. Zebrani wysłuchali między innymi referatu inż. B. Witwińskiego „O organizacji gospodarki energetycznej w Polsce".

Dawni wykonawcy rozkazów

obciążają swoich byłych przełożonych

Generał Rhode składa zeznania przeciw Himmlerowi i Guderianowi

NORYMBERGA (PAP). Prokuratura amerykańska przy Trybunale Międzynarodowym w Norymberdze upoważniła prokuratora Jerzego Sawickiego do zbadania szeregu świadków spośród generałów i dowódców niemieckich, którzy brali udział w akcji stłumienia powstania warszawskiego i w barbarzyńskim zniszczeniu Warszawy. Po zbadaniu von den Bacha, prokurator Sawicki przystąpił do badania generała majora policji niemieckiej Ernesta Rhode, który zajmował wybitne stanowisko w sztabie Himmlera. Przesłuchanie odbyło się w gmachu Pałacu Sprawiedliwości, dokąd Rhode sprowadzony został z pobliskiego więzienia, gdzie przebywają również generałowie Brauchitsch, Guderian, Bach i szereg innych wyższych oficerów

Kiedy był w Polsce — pada pytanie prokuratora Sawickiego.

Hitlerowski generał ociąga się z odpowiedzią. Oczy jego niespokojnie biegają po obecnych, jakby już w samym wyrazie „Polska" czaiło się niebezpieczeństwo.

Wreszcie stwierdza, że był w Polsce we wrześniu 1939 roku i to w Bydgoszczy. „Co pan wie o represjach, jakich ofiarą padła ludność polska w Bydgoszczy? — pyta prokurator Sawicki. Rhode oczywiście zaprzecza, o niczym nie wiedział i z represjami nic wspólnego nie miał, gdyż pełnił zupełnie inne funkcje. Jakie mianowicie? — pyta prokurator Sawicki. „Organizowałem nadzór nad ludnością polską przy pomocy policji „granatowej", którą utworzyliśmy na miejscu". Najbardziej jednak ożywiony okres działania Rhoiego wypadł na rok 1943, kiedy, jako szef sztabu von den Bacha, został powołany do akcji zwalczania partyzantów na froncie wschodnim i w Polsce. Zarządzenia, wydane w związku z tą akcją przez Hitlera i Himmlera, były, jak stwierdza Rrode bardzo ostre i zalecały likwidowanie partyzantów przy pomocy wszelkich środków, bez względu nawet na to, czy będą mieli oni broń, czy nie.

Wiedzieli o wybuchu powstania

Gdzie był pan w okresie powstania? — pada następne pytanie.

Rhode zaczyna się coraz bardziej denerwować i prosi o papierosa. Widocznie wspomnienia tego okresu nie muszą być bardzo przyjemne. „Byłem wtedy w swojej kwaterze w Kruglanken, w Prusach Wschodnich, kiedy mnie nagle telefonicznie wezwał do siebie Himmler. Był on bardzo wzburzony i zdenerwowany, mówiąc mi o wybuchu powstania w Warszawie. Nie było dla nas niespodzianką — dodaje Rhode — przez wywiad nasz już w połowie lipca wiedzieliśmy o przygotowaniach do powstania, nawet o tym, że dowództwo obejmie Bór-Komorowski, nie przedsięwzięliśmy jednak żadnych kroków zapobiegawczych, gdyż Himmler nie brał na serio wiadomości o możliwości powstania. Na naradzie w sztabie Himmlera zapadła decyzja skierowania do Warszawy sił policyjnych z Poznania pod dowództwem Reinefahrta oraz t. zw. brygady Dürlewangera, składającej się z bandytów i kryminalistów najgorszego gatunku. Generał von den Bach otrzymał polecenie stłumienia powstania za wszelką cenę, a Hitler wydał rozkaz zrównania z ziemią Warszawy.

Wbrew własnym planom strategicznym

Czy rozkaz ten wydany został już w pierwszych dniach powstania? — pyta prokurator Sawicki.

— Tak jest — potwierdza Rhode, a według drugiego rozkazu Himmlera, cała ludność Warszawy, nie wyłączając kobiet i dzieci, miała być wystrzelana co do nogi.

Któż miał wykonać te rozkazy, gwałcące wszelkie prawa ludzkie i międzynarodowe? — pada pytanie.

Generał Guderian, którego rozkazom byliśmy podporządkowani, zarówno Bach, jak i ja — odpowiada hitlerowski generał i dodaje, że był nawet wraz z Bachem u Guderiana, aby wymóc cofnięcie rozkazu, który ich zdaniem był szkodliwy ze względów strategicznych. „Warszawa miała być broniona, a prowadzić obronę przeciwko Armii Czerwonej w mieście płonącym i zamienionym w kupę gruzów, byłoby trudno".

I cóż Guderian? — pyta prokurator Sawicki.

Odmówił. Powiedział nam, że nie może zmienić rozkazu Führera. Guderian pozostał całkowicie pod wpływem Hitlera. Został on szefem sztabu po zamachu lipcowym.

Gen. Brauchitsch zeznaje

NORYMBERGA (PAP). Prokurator Sawicki rozpoczął przesłuchiwanie b. marszałka Brauchitscha w sprawach związanych z napaścią wrześniową na Polskę. Brauchitsch przybył na badanie w ubraniu cywilnym i robił wrażenie bardzo przygnębionego.

Na wstępie śledztwa oświadczył on, że na skutek rozkazu Hitlera o rozstrzeliwaniu komisarzy radzieckich, oraz prześladowaniu ludności cywilnej wydał znane zarządzenie o wzmocnieniu dyscypliny wśród żołnierzy niemieckich. Na skutek tego posunięcia, jak również nieporozumień między nim a Hitlerem w sprawach ogólnej polityki oraz dalszej kampanii rosyjskiej, Brauchitsch zgłosił swoją dymisję, która została przyjęta przez Hitlera. Usunął się on wtedy w zacisze domowe i osiadł w miasteczku, w którym żona jego miała małą posiadłość miejską.

Na pytanie prokuratora Sawickiego, czy w dalszym ciągu otrzymywał pobory marszałka, Brauchitsch oświadczył, że tak. Na zapytanie, czy wiedział o prześladowaniach Polaków i Żydów, Brauchitsch odpowiedział, że nic mu o tym nie było wiadomo w czasie wojny. Dowiedział się prawdy dopiero po kapitulacji. Dotychczas nikt z badanych generałów nie miał na tyle odwagi, aby przyznać się i oświadczyć wobec polskiego oskarżyciela prawdę o tym, że istotnie wiedzieli.

Grabieżcy i ich poplecznicy

W ostatnich dniach coraz częściej padają nazwiska spekulantów i grabieżców, którzy dostali się w ręce sprawiedliwości. Całe, zorganizowane szajki wyposażone w samochody naładowane różnego rodzaju kradzionym mieniem przewożonym z ziem zachodnich, wędrują do więzień i będą sądzone w trybie doraźnym. Widać obecnie jasno, że skończyły się perswazje, nawoływania i tłumaczenia, a zaczęła działać zapowiadana, systematyczna kontrola.

I tutaj należy rzecz nazwać po imieniu. Jak długo mówiło się i pisało tylko o rozmaitych środkach, które będą stosowane przeciwko złodziejom i spekulantom — wszystko było po staremu. Demoralizacja wojenna posunęła się tak daleko, że same choćby najostrzejsze zapowiedzi nie odnosiły skutku, zbrodniczy proceder rozwijał się w dalszym ciągu. Ogłoszenie sądów doraźnych, pod które podpadają przestępstwa o spekulacje i grabież także nie odnosiło skutku. Żyjemy w takich czasach, kiedy wszystkim zapowiedziom muszą natychmiast towarzyszyć realne czyny.

Zresztą jest to zupełnie zrozumiałe. Tyle nieprawości, oszustwa, kradzieży i pospolitego bandytyzmu namnożyło się w wyniku rozluźnienia obyczajów na skutek wojny, że uczciwy obywatel trudniący się godziwą pracą chce własnymi oczami spoglądać na zasłużoną karę tych, którzy swoim występnym życiem podrywają fundamenty kraju z takim mozołem i nakładem sił budowane przez większość społeczeństwa. Człowiek pracy, ten, który swój stosunek do państwa określa obywatelskim wykonywaniem swoich obowiązków, musi dojść do przekonania, że wszyscy ci, którzy tego nie robią, poniosą za to słuszne i sprawiedliwe konsekwencje.

Elementy, które żądne łatwego zarobku bez pracy, oddają się popłatnemu procederowi grabieży czy spekulacji, zobaczą po ostatnich aresztowaniach, po przeprowadzonych, procesach w trybie doraźnym, po ciężkich ale sprawiedliwych wyrokach, że to nie są przelewki. Będą zmuszeni chwycić się uczciwej roboty. Ludzie, kótrzy w sposób niesumienny wykorzystując swoje czasowe stanowiska i możliwości oddają rozmaite, pozornie niewinne usługi ciemnym typom za pomocą wystawiania im fikcyjnych zaświadczeń, pełnomocnictw, rozkazów wyjazdu czy delegacji muszą być niemniej trzebieni, ujawniani i karani. W ten sposób sięgnie się do źródła zła, unieszkodliwi się równocześnie tych, którzy dopomagają do szerzenia zamętu i uprawiania zorganizowanego łajdactwa.

Sprawa ta ma jeszcze inne, bardzo ważne praktyczne znaczenie. Dla typów mających nieobliczalne wprost dochody niema w ogóle ani wysokich cen, ani żadnych trudności z dostatnim prowadzeniem życia. Przez płace każdej żądanej kwoty przyczyniają się oni do wzrostu drożyzny, wyśrubowują ceny, wykupują artykuły i materiały, uniemożliwiają normalnemu człowiekowi żyjącemu z pracy swoich rąk nabycie czegokolwiek. Jeśli robotnik czy inteligent potrafi wreszcie przy poważnym wysiłku w swoim budżecie domowym z trudem uszczknąć jakąś kwotę, aby pójść do kina lub teatru, to i tutaj na pierwszym planie znajduje się zawsze ten który płaci najwyższe ceny, nie staje w kolejkach, opłaca pośrednictwo, szerzy deprawację i przekupstwo. Każda dziedzina naszego życia znajduje się pod obstrzałem tych wichrzycieli. Dlatego prosty stąd płynie wniosek, jeżeli uniemożliwimy istnienie tego rodzaju szajek, nie będzie tych którzy by mogli wykorzystywać słabsze pod względem charakteru jednostki i spychać je na drogę przestępstwa.

Ostatnią akcję, która bez zastrzeżeń prowadzona jest systematycznie planowo i permanentnie, chcemy uważać jako rozpoczęcie generalnej rozprawy z wszelkim złem, ze wszystkimi przejawami kradzieży, szabrownictwa, spekulacji i lanownictwa, jako konsekwentne wypełnianie tych wszystkich zapowiedzi, które dotąd były przyjmowane przez zainteresowane plugastwo ze spokojem i niedowierzaniem.

ANDRZEJ WIKTOR

Przed wyborami w Rumunii

BUKARESZT (AFP). Stolica Rumunii znajduje się w pełni przygotowań przedwyborczych. Prezydent miasta wydał zarządzenia, ażeby ukrócić fale agitacji, bo mury miasta pokryte były do tego stopnia pstrymi afiszami i napisami pro lub przeciwrządowymi, że miasto zaczęło nabierać wyglądu barbarzyńskiego. Partie polityczne rozwijają niezmiernie ożywioną działalność, chcąc przeprowadzić wybory zgodnie z uchwałami konferencji moskiewskiej.

Amerykańskie rezerwy lotnicze

WASZYNGTON (AFP). Wiceadmirał Radford oświadczył przedstawicielom prasy, że marynarka USA ma zamiar stworzyć niezwłocznie korpus lotników rezerwowych, liczący 6100 pilotów.

Nowy Jork ostatecznie uznany

siedzibą ONZ

Odosobniony protest delegata francuskiego

LONDYN (AFP). Komisja dla wyboru stałej siedziby ONZ wysłuchała dziś raportu podkomitetu wydelegowanego do Ameryki w tej sprawie. Przewodniczący tej delegacji, delegat radziecki Saksin bronił wniosków sprawozdania przed zarzutami delegatów, którzy woleliby, ażeby siedziba ONZ znajdowała się na wybrzeżu Oceanu Spokojnego w Ameryce.

Francuski członek podkomitetu Bierre, który nie podpisał się pod sprawozdaniem, oświadczył, że postanowienie Komitetu przygotowawczego na korzyść siedziby w Ameryce jest zlekceważeniem trudności psychologicznych i materialnych.

Byłoby pożądane, żeby siedziba ONZ była oddalona od wielkiej stolicy USA, gdzie potężne kolonie cudzoziemskie mogłyby wywierać zbyt silny wpływ na delegatów. Tym bardziej, że kolonie te dzielą się na wrogie sobie grupy, co mogłoby wytworzyć nowe trudności dla ONZ. I tak np. miasto New York, jako największe w świecie skupisko Żydów, bliskością swą uniemożliwiłoby spokojne i bezstronne obrady w sprawie Palestyny. Podobne trudności wynikłyby przy omawianiu zagadnień dotyczących USA. Bierre zakończył wzywając do wyboru na stałą siedzibę ONZ jakiejś miejscowości w Europie. Posiedzenie zostało odłożone do wieczora.

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu komisji technicznej ONZ uchwalono wniosek przedstawiony przez delegację radziecką, aby stała siedziba Organizacji została wyznaczona w okolicach Nowego Jorku, a tymczasowa w samym Nowym Jorku.

Przed upadkiem rządu Franca

LONDYN (AFP). Evening News pisze dziś, że należy się wkrótce spodziewać upadku rządu gen. Franco i objęcia władzy przez króla Don Juana. Nowy gabinet nie będzie miał w swym składzie falangistów. Dziennik podaje, że co do dalszych losów gen. Franco, nie wiadomo czy porzuci on Hiszpanię, czy też, jak twierdzą pewne koła pozostanie na czele armii.

Sprawa Togo i Kamerunu

PARYŻ (PAP). Komunikat wydany po posiedzeniu rady ministrów doniósł: „Ministrowie spraw zagranicznych i spraw kolonialnych zostali upoważnieni zgodnie ze statutem ONZ do zawarcia z Wielką Brytanią, jako mocarstwem bezpośrednio zainteresowanym, układu w sprawie przekazania zarządu nad Togo i Kamerunem Komisji Powierniczej ONZ"

Narody Zjednoczone muszą oszczędzać

LONDYN (AFP). Eksperci angielscy przygotowują dziś uchwałę która będzie przedłożona Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ przez pięć wielkich mocarstw. Uchwała ta, która ma być zgłoszona w piątek przez min. Bevina wzywa narody zjednoczone do ograniczenia spożycia zboża i żąda, by jedno z ciał ONZ zajęło się natychmiast zagadnieniem światowego braku żywności.

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych w Łodzi zwołuje w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 16, w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. Stefana Jaracza 27

WIELKIE ZGROMADZENIE INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

na temat:

1. Sytuacja polityczno-gospodarcza.

2. Rola inteligencji pracującej w dzisiejszej rzeczywistości.

Przemawiać będą:

z ramienia PPS — tow. red. Artur Karaczewski,

z ramienia PPR — tow. Kazimierz Mijal,

z ramienia Str. Demokratycznego — mgr Stanisław Zagórski.

Wstęp bezpłatny.

PRAWDA O DYWERSJI I SABOTAŻU

WARSZAWA (SAP). W MSZ odbyła się dziś w obecności min. Rzymowskiego i min. Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicza konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych. Na konferencji tej wyświetlono w obszernym referacie wewnętrzną sytuację od strony bezpieczeństwa. Na podstawie szerokiego materiału dowodowego przedstawiono zbrodniczą działalność band z pod znaku NSZ. Przedstawiono również dokumenty świadczące o związku tych band z zagranicznymi wojskami Andersa.

POLSKI NARODOWY KOŚCIÓŁ KATOLICKI

WARSZAWA (SAP). Min. Administracji Publicznej uznało na zasadzie art. 116 konst. z 17 marca 1921 r. Polski Narodowy Kościół za publiczno-prawny związek religijny. Stosunek państwa do Narodowego Kościoła Katolickiego zostanie określony w drodze specjalnej ustawy. Równocześnie min. Adm. Publ. przyjęło do zatwierdzającej wiadomości skład Rady Polskiego Kościoła Narodowego — Przewodniczącym Rady jest ks. Kwolek.

Inteligencja polska na rozdrożu

Inteligencji naszej powodziło się zawsze jeśli nie zupełnie źle, to w najlepszym razie — miernie. Podczas kiedy na Zachodzie nawet jakiś drugorzędny liryk, o ile nie był partaczem lub wykolejeńcem, dochodził z czasem do jakiego takiego dobrobytu, wyrażającego się chociażby posiadaniem własnej willi z ogródkiem, w naszym kraju była to zawsze bieda z nędzą.

Wyjątek stanowiły niektóre wolne zawody, ale to, co reprezentowało istotny mózg narodu, skazane było na egzystencję tak mizerną, że bieda inteligencka stała się u nas przysłowiową.

Przygniatający życie duch kapitalistyczny, ciążył i na inteligencji jak zmora, a reszty dokonywała wrodzona niezaradność, fałszywa ambicja i łatwość ulegania rozmaitym wpływom, które wmawiając inteligencji „wyższe powołanie", tuczyły się jej kosztem. Inteligencja już niejako z samego swego tytułu, obowiązana była do różnych świadczeń i „poświęceń", co nie wychodziło na dobre ani jej samej, ani całokształtowi naszego intelektualnego życia. Bo co wart był inteligent, który z braku możliwości materialnych nie mógł utrzymać się na poziomie, wymaganym przez ducha czasu?

Inteligent polski dochodził do fortuny chyba wtedy dopiero, kiedy go pociąg przejechał (Reymont!) albo kiedy się przypadkiem bogato ożenił, co trafiało się naogół tak często, jak wygrana na loterii.

Nałogi szlachetczyzny, które jak grzech pierworodny prześladowały zawsze naszą inteligencję, konserwatyzm społeczny, który jej wmawiano od urodzenia, jako cnotę patriotyczną i nie podlegający dyskusji punkt honoru, sprawiały, że wegetowała ona poza nawiasem postępu społecznego, obojętna dla walki proletariatu o lepsze jutro całego pracującego świata, nie zdolna wytworzyć w sobie własnego ducha klasowego, co było przyczyną jej rozbicia i słabości.

Wszelkie, nieśmiałe nawet wystąpienia inteligencji pracującej, o poprawę bytu, potępiane były przez różnych chytrusów i popleczników burżuazji jako przejawy „bolszewizmu", co równało się w oczach rodzimego kołtuństwa straszliwemu upadkowi moralnemu i zdradzie narodowej. W porządku natomiast, bogobojnie i patriotycznie było patrzeć na nędzę inteligencji, i na pomiatanie nią przez najrozmaitszą hołotę, byle uświęconą przez posiadanie i wyzysk.

I inteligent przywykł do żywienia się okruchami i odpadkami z burżuazyjnego stołu, ba! — nauczył się nawet patrzeć z podziwem, godnym lepszej sprawy, na pełne kasy bogaczy, łudząc się naiwnie, że przecież kiedyś może przyjdzie stamtąd zrozumienie dla jego potrzeb. Mógł czekać długo!

Dziś, kiedy warunki życia uległy tak radykalnej zmianie, kiedy inteligencja nasza siłą wypadków przerzucona została na drugą stronę barykady, wytrącona z wegetacyjnej, biernej postawy społecznej, nie może się połapać i wyraźnie zdeklarować.

— Przed wojną było lepiej — szemrze po kątach część rzeszy.

— Ten porządek rzeczy nie utrzyma się! Wszystko musi jeszcze ulec zmianie — sączą jej w uszy poplecznicy reakcji.

Nie, nic się nie zmieni! „Przeżytych kształtów — żaden cud nie wróci do istnienia!" — powiedział już pewien stary poeta. Ale przypuśćmy nawet to, co nie jest do przyjęcia, ani do pomyślenia, — że wrócilibyśmy do „status quo ante". Co zyskałaby na tym inteligencja? Ideowo — renesans ciemnoty i kułtuństwa, protekcjonalne klepanie po ramieniu przez pijawki narodu, materialnie — tradycyjne odpadki i okruchy. Ach! przeżywaliśmy to już raz po zakończeniu wojny światowej i drugi raz przeżywać nie chcemy. Dostać się znów pod tę osobliwą „opiekę społeczną", która, jak się wyraził Żeromski „z zadeptywania ogniów idei" żyła, to byłby los nie do pozazdroszczenia!

W nowym układzie społecznym inteligencji pracującej przypadło stanowisko zaszczytne i wyraźnie określone. Zapewne, że dobrze dziś nie jest jeszcze nikomu, ale przed nami do wygrania jest wielka przyszłość i do tego dzieła trzeba się wszystkim przyłożyć. Prawdziwy i żywy patriotyzm wypływać może tylko z ducha postępu i sprawiedliwości społecznej, którego źródłem jest tylko świat pracy. Z światem tym inteligencję pracującą łączy wszystko. Świat ten i w tym wypadku ma prawo powiedzieć z dumą: „Walczyliśmy za naszą i za waszą wolność!" Na początku tej walki, po tej stronie barykady mieliśmy już Stasziców, Lelewelów, Mickiewiczów i Worcélów. Byli to nieźli ludzie i dość przyzwoici Polacy. Niech inteligencja nasza nawiąże do ich tradycji! Gdyby dziś żyli Oni, nie zawahaliby się na rozdrożu. Dla nich zresztą — nie istniałoby i samo rozdroże!

Stanisław Woyna-Gwiaździński.

Interesy jednostek podporządkować dobru ogółu!

Szczupły tabor pocztowy musi służyć tylko istotnym celom

Wiadomo ogólnie, że wskutek długotrwałej okupacji połączonej z niszczycielską działalnością najeźdźców – środki transportowe, a zwłaszcza koleje i tabor samochodowy, jakie Polska posiadała przed wojną, uległy ogromnemu zdewastowaniu.

Wśród przedsiębiorstw państwowych, których działalność związana jest ściśle z komunikacja i które stan zniszczenia środków transportowych odczuły najboleśniej, znalazła się polska poczta.

Instytucja pocztowa, jako instytucja wyższej użyteczności publicznej, służąca w pierwszym rzędzie interesowi Państwa, a następnie ogółowi społeczeństwa, ta instytucja, bez istnienia której żadne państwo nawet na niskim szczeblu kultury, obyć się nie może, która w administracji i gospodarce państwowej i w życiu społecznym ludności spełnia nadzwyczaj ważną rolę – boryka się nadal z wielkimi trudnościami w dziedzinie środków transportowych, służących do przewożenia przesyłek pocztowych.

Wszędzie tam, gdzie nie ma połączeń kolejowych, gdzie trzeba przewozić pocztę (zwłaszcza w większych ośrodkach) – z urzędu pocztowego na stację kolejową i odwrotnie, potrzebny jest duży tabor samochodowy. Poczta nie posiada go w takiej ilości, w jakiej jest jej potrzebny.

Skutkiem tego nie jest ona w stanie usprawnić swej działalności, na czym cierpi interes Państwa i ogół społeczeństwa.

Ten stan rzeczy może ulec poprawie już w warunkach obecnego stanu posiadania, o ile interesowi państwowemu i ogólnemu zostałby podporządkowany interes osobisty, indywidualny.

Ów interes osobisty (prywatny) przejawia się w tym, że zbyt wiele jednostek zajmujących wyższe stanowiska w hierarchii społecznej posiada do swej dyspozycji samochody osobowe, które używa (aczkolwiek częstokroć w związku z pełnionym stanowiskiem) dla swej wygody osobistej.

Za przykład może posłużyć taki fakt: jeden z naczelników miał przejść od rogu Piotrkowskiej do Urzędu Pocztowego przy ul. Daszyńskiego (Przejazd) 38. Odległość ta wydawała mu się zbyt wielką, więc zażądał przysłania samochodu, który musiał przyjechać z garażu z ulicy Południowej 68 (Urząd Przewozowy).

Wprawdzie niewątpliwie ów wyższy urzędnik nie popełnił w ten sposób żadnego nadużycia, gdyż auto potrzebne mu było dla celów służbowych, jednakże wydaje się, że postępowanie podobne można określić jako lekkomyślne nieliczenie się z warunkami.

Jest dla wszystkich rzeczą zrozumiałą, że są pewne w państwie osoby, które muszą posiadać do swej dyspozycji samochody, czego nikt kwestionować nie może, natomiast jest rzeczą zgoła rażącą i niedopuszczalną, w obecnych naszych warunkach gospodarczych, ażeby mnóstwo jednostek innych posługiwało się samochodami dla celów wygody osobiste, gdy tymczasem Poczta nie może usprawnić swego aparatu komunikacyjnego z braku samochodów i paliwa.

Dlatego jest rzeczą pożądaną, aby – dopóki nie zostaną zaspokojone potrzeby ogółu – wprowadzono kontrolę ilości posiadanych samochodów osobowych i te wozy, które nie są naprawdę konieczne, oddano dla potrzeb istotnych, jak w tym wypadku – do rozwożenia przesyłek pocztowych.

Wr.

Churchill na Kubie

będzie malować pejzaże

We wrześniu ub. r. Churchill został zaproszony przez prezydenta Kuby na Hawanę. Obecnie zaproszenie to zostało ponowione przez posła kubańskiego w Londynie, z którym Churchill spotkał się przed wyjazdem swym z Anglii. Churchill przyjął zaproszenie i już w najbliższych dniach uda się na Kubę.

Prezydent Kuby zarządził, by do dyspozycji dostojnych gości oddane zostały reprezentacyjne apartamenty w hotelu National nad brzegiem morza. Jeden z pokojów przekształcony został na pracownię malarską, gdyż Churchill, przyjmując zaproszenie, zaznaczył, że wizyta jego na Kubie będzie miała charakter zupełnie nieoficjalny, i że chciałby spędzać czas głównie na wycieczkach i malowaniu pejzaży morskich.

Ludność kubańska uważa wizytę Churchilla za rodzaj jubileuszu, gdyż dokładnie 50 lat temu został wysłany jako młodziutki żołnierz, wraz z oddziałami hiszpańskimi na Kubę celem stłumienia powstania.

W książce swej, zatytułowanej „Wspomnienia z mojej najwcześniejszej młodości" Churchill poświęcił cały rozdział wspomnieniom z Kuby, podkreślając, że Hiszpanie słusznie nazywają tę wyspę „Perłą Antylli".

Jak piętnastu jeńców niemieckich

uciekło z obozu francuskiego do Irlandii

Piętnastu marynarzy niemieckich, którzy w końcu stycznia skradli patrolową łódź francuską z St. Nazaire i uciekli na pełne morze, zostało przytrzymanych przez władze irlandzkie i oddanych do dyspozycji aliantów. Niemcy, 6 oficerów marynarki i 9 cywilów, uciekli z obozu z St. Nazaire, ponieważ oświadczono im, że przetrzymani zostaną we Francji jeszcze przez 6 lat. Uciekinierzy wyglądają zupełnie dobrze i nie skarżą się na złe traktowanie lub brak pożywienia w obozie francuskim. Oświadczyli, że doskwierała im tylko tęsknota za ojczyzną i brak papierosów.

Jeden z uciekinierów, młody oficer-lekarz, w ten sposób opowiada o nieudanej eskapadzie:

— Wszystko szło nam za łatwo i dlatego musiało w końcu nie udać się. Planowaliśmy ucieczkę od dłuższego czasu i od dawna robiliśmy odpowiednie przygotowania. Wszystko szło doskonale. zdobyliśmy konieczny ekwipunek, a ilość konserw, jaką mieliśmy, wystarczyłaby nam przynajmniej na trzy tygodnie. Gdy wszystko było już gotowe, jednej nocy zsunęliśmy łódź naszą na morze w porcie St. Nazaire. Wszyscy strażnicy spali, a dwóch czuwających związaliśmy i zakneblowaliśmy im usta. Życiu ich i zdrowiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, po prostu musieliśmy unieszkodliwić ich na parę godzin.

Początkowo zamierzaliśmy uciec do Hiszpanii, ale obawialiśmy się, że władze tamtejsze odeślą nas z powrotem do Francji; obraliśmy Irlandię w nadziei, że stąd odstawieni zostaniemy do Niemiec. Dlatego po wylądowaniu natychmiast zgłosiliśmy się do wojskowych władz irlandzkich, nie przypuszczając, że spotka nas takie rozczarowanie.

Oczyszczamy drogi wodne

naprawiamy statki

Pomimo pory zimowej roboty na naszych drogach wodnych trwają bez przerwy, w dalszym ciągu oczyszcza się Odrę z resztek zniszczonych mostów. Koryto rzeki i brzegi zostały już całkowicie rozminowane. Na Wiśle prowadzi się roboty zabezpieczające, w pełnym toku znajdują się również prace na Nogacie, którego urządzenia regulacyjne zostały całkowicie zniszczone przez Niemców. Prace te zostaną ukończone prawdopodobnie przed rozpoczęciem sezonu żeglugowego. Trwają również roboty na Kanale Warmińskim.

Z początkiem wiosny zaczną się poważne roboty mające na celu wykonanie kanału Gopło-Warta wodnej drogi, o dużym znaczeniu dla przemysłowo-rolnych terenów województwa poznańskiego i pomorskiego. Na koniec b. r. przewiduje się ukończenie kanału na Przemszy, który umożliwi pełne wykorzystanie wodnej drogi węglowej z Zagłębia do Krakowa i dalej w dół Wisły.

Niezwykle ważna dla naszej gospodarki drzewnej jest odbudowa Kanału Augustowskiego, zniszczonego całkowicie przez Niemców. Uruchomienie tej magistrali wodnej pozwoli na tani i szybki transport dużych zapasów drzewa, znajdujących się w lasach augustowskich. Okres zimowy wykorzystany jest również dla remontu taboru we wszystkich istniejących stoczniach i warsztatach. Znaczna część taboru (ok. 25.000 ton) została zgromadzona w Gdańsku, gdzie barki i berlinki służą jako tymczasowe magazyny UNRRA.

Wiosną załadowane jednostki będą mogły bezzwłocznie dostarczyć te towary w głąb kraju. Znaczną pomocą dla naszej żeglugi śródlądowej będzie przejście kilkuset jednostek z demobilu wojsk alianckich. W związku z tym wyjechał do Francji przedstawiciel naszych władz żeglugowych celem dokonania lustracji przewiezionego dla Polski taboru. Pewną liczbę holowników i barek będziemy mogli również prawdopodobnie uzyskać po podniesieniu taboru poniemieckiego zatopionego w Odrze. (PAP).

Uczymy się o ziemiach odzyskanych

WARSZAWA (PAP). Odbyły się dotąd dwa kursy informacyjne dla pracowników oświatowych na ziemiach odzyskanych, zorganizowane przez Biuro Ziem Odzyskanych Ministerstwa Oświaty, a mianowicie: w Osiecznej koło Leszna (dla ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodniego i Śląska Dolnego) i w Bytomiu (dla Opolszczyzny). Przy organizacji tych kursów, których program obejmował całokształt zagadnień dotyczących prehistorii, geografii, historii, kultury, repolonizacji i problemów oświatowych Ziem Zachodnich, współpracowały z Ministerstwem Instytut Zachodni i Śląski. W najbliższym czasie przewidziane są dwa dalsze tego rodzaju kursy, a mianowicie dla ziemi mazurskiej w Olsztynie (początek kursu 19 lutego) i dla Pomorza Zachodniego w Szczecinie, względnie Koszalinie (w czasie od 18–23 marca br.).

O poprawę bytu ludzi pracy

Całodzienne obrady KCZZ

WARSZAWA (SAP). W czwartek odbyło się posiedzenie Prezydium KCZZ z udziałem przedstawicieli poszczególnych okręgów, którzy składali sprawozdania z terenu. Przedmiotem obrad była ciężka sytuacja klasy pracującej. Prezydium KCZZ powzięło w tej sprawie ważkie uchwały, które ogłosimy w dniach najbliższych.

„Uniwersytet oświeca moją drogę”...

Społeczne uczelnie TUR spełniają swoje zadania

Kiedy Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych przystąpiło w ubiegłym roku na terenie Łodzi do organizowania Powszechnego Uniwersytetu Społecznego — wysuwano ze strony pewnych czynników poważne zastrzeżenia, aby nie okazał się on uniwersytetem elitarnym, jednostronnym, wyłącznie partyjnym. Kiedy dziś znajdujemy się w gronie słuchaczy— stwierdzić możemy z zadowoleniem, że jest pod każdym względem inaczej. Zrealizowany został program organizacyjny, który mówi w jednym z punktów że „słuchaczem może być *każdy*, kto swoim wyrobieniem społecznym, inteligencją i powagą duchową daje gwarancję, że będzie się uczyć i wiedzę zdobytą zużytkuje dla dobra klasy pracującej”.

Grupują się tu ludzie ze wszystkich środowisk, najmłodszy liczy sobie 18, najstarszy 51 lat życia. Nie krzykliwa propaganda, ale istotna, konkretna wiedza jest podstawą działalności uczelni, która tym samym nawiązuje do pięknych tradycji oświaty robotniczej w dawnych latach.

WIECZÓR KOŚCIUSZKI

Podczas naszej wizyty trafiliśmy na piękny, uroczysty moment. Słuchacze Uniwersytetu TUR, nie wdając się w dyskusje między historykami, dotyczące kwestii ścisłości daty urodzenia Tadeusza Kościuszki — samorzutnie zorganizowali cichą akademię ku jego czci, oddając 4.II.46 — w przypuszczalne 200-lecie urodzin naczelnika najpiękniejszej insurekcji, — hołd najbardziej świetlanej postaci dawnej, szlacheckiej Polski, pełnemu, świadomemu, postępowemu demokracie, najwspanialszemu dyktatorowi na przestrzeni dziejów.

Z przejęciem, z wewnętrznym odczuciem piękna sprawy i postaci — czytał swój referat pt. „Kościuszko, człowiek wiecznie żywy” — ob. Wojciechowski, mężczyzna w sile wieku, siwawy słuchacz Uniwersytetu, samouk. Wdzięcznie produkował się na prędce sklecony chór pod kier. mgr. Czabakowej.

Z KSIĄŻKĄ I SKRYPTAMI W STAJNI KEŁ.

Wszystkich słuchaczy cechuje — wg. jednomyślnej opinii wykładowców rekrutujących się z rzesz profesorskich wyższych i średnich uczelni — rzetelne podejście do nauki, dyscyplina, pęd do zdobywania wiedzy. Lecz i wśród tych wszystkich wybijają się jednostki. Oto ob. Szałkiewicz stajenny KEŁ, człowiek liczący lat ponad 50, o trudnej, ciężkiej młodości. Szedł drogą samouctwa od początku do dzisiaj, wychowywał się w okresie caratu do 10-go roku życia na ulicy. Pracował za 20—40 gr. dziennie na folwarkach, u murarzy, w 1919 wstąpił do ZZ., sam nauczył się czytać i pisać. Zarobione pieniądze obraca w dużej mierze na zakup książek; mając żonę i dzieci na utrzymaniu, znajduje czas na wykłady, których teksty opracowywuje i przerabia w chwilach wolnych w stajni KEŁ...

Wypowiedź tego człowieka najdobitniej odpowie na pytanie — czy społeczne uczelnie TUR spełniają swe zadanie.

Powiedział nam: „Szedłem dotąd poomacku, dziś Uniwersytet oświeca niby latarnia moją drogę”.

S. J.

Artyści na pomoc zimową

Jeżeli chcesz ulżyć najbiedniejszej doli,
przyjdź w sobotę i w niedzielę o 5 do Tivoli
Będą tam tańce, śpiewy, zabawisz się zdrowo,
A przytym wspomożesz zbiórkę na POMOC ZIMOWĄ.

*

Artyści ZASP postanowili ofiarować dochód z dwóch podwieczorków karnawałowych, które odbędą się w sobotę 9.II.46 i niedzielę 10.II.46 w kawiarni Tivoli (ul. Przejazd 1), na rzecz Pomocy Zimowej.

W sobotnim podwieczorku wezmą udział: Hanna Bielicka, Irena Górska, Franciszka Leszczyńska, Ludwik Sempoliński, Władysław Walter i Jacek Woszczerowicz, zaś w podwieczorku niedzielnym: M. Bielicka, J. Gosławska, Hajncza, F. Leszczyńska, J. Paczewska, A. Zelwerowicz, orkiestra Jazzowa pod dyrekcją B. Krochmalskiego. Początek obydwu podwieczorków o godz. 17.

Najlepsza szkoła społeczna

Roczny bilans spółdzielczości

Po pierwszym okresie radości z odzyskanej swobody, jednym z najważniejszych zagadnień była sprawa aprowizacji. Oczy społeczeństwa zwróciły się w stronę spółdzielczości, która powinna w tym okresie zagadnienie to rozwiązać. Spółdzielczość jednak była w bardzo trudnej sytuacji gospodarczej. O ile tereny prawobrzeżne Wisły zdołały już okrzepnąć przez kilka miesięcy w atmosferze swobody i wolności, to po lewej stronie Wisły sytuacja wyglądała bardzo źle.

Tymczasem zadania się piętrzyły. Zostają oswobodzone nowe tereny Poznańskiego, Pomorza, Śląska Łódzkiego, Płockiego, na których okupant zniszczył spółdzielczość całkowicie. Tereny te trzeba organizować od podstaw. Trzeba zakładać spółdzielnie, otwierać oddziały hurtowni. Aprowizacja tych terenów nie może czekać. Ludzie muszą jeść zaraz, natychmiast.

Patrząc dzisiaj na te zagadnienia z perspektywy czasu zdajemy sobie sprawę, że spółdzielczość zrobiła maksimum tego, co było do zrobienia, przede wszystkim dzięki temu, że rozporządzała kadrami wyszkolonych fachowo i wyrobionych ideowo ludzi.

Spółdzielczość współdziałała z państwem w zakresie zbiórki świadczeń rzeczowych, rozdziału towarów przydziałowych, towarów UNRRA i t.d. Cały aparat spółdzielczości stoi do dyspozycji państwa przy akcji aprowizacji kraju. Aparat ten obejmuje już dzisiaj ponad 10 tysięcy spółdzielni różnego typu, przy projektowanych dalszych 3 tysiącach w okresie pierwszego półrocza rb.

Ponad połowa *powyższej liczby*, są to spółdzielnie handlowe (a więc spożywcze, rolniczo-handlowe i t. d.). Ponad tysiąc jest spółdzielni przetwórczych i ponad tysiąc pomocniczo - rolnych. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe sięgają liczby prawie 2 tysięcy, a pozostały tysiąc stanowią spółdzielnie pracy i różne.

Problemy stojące dzisiaj przed spółdzielniami, to jednanie nowych członków, szkolenie fachowe i ideowe pracowników oraz nawiązanie z członkami ścisłej współpracy.

Nad spółdzielniami roztacza troskliwą opiekę rewizyjną i instrukcyjną Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. Związek Rewizyjny dokonuje rewizji spółdzielni, przeprowadza okolicznościowe wizytacje, przeprowadza akcję szkolenia kadr pracowników spółdzielczych drogą kursów krótkoterminowych i kursów korespondencyjnych, prowadzi działalność instrukcyjną, udziela porad prawnych, prowadzi akcję wydawniczą itd.

Spółdzielnie działają w oparciu o wspólną hurtownię gospodarczą, którą jest „SPOŁEM” Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. „Społem” jest hurtownią gospodarczą zrzeszającą spółdzielnie wszystkich typów. Odpowiednio do potrzeb „Społem” dzieli się na szereg fachowych Wydziałów.

„Społem” w wykonaniu swych zadań posługuje się szeroko rozgałęzionym aparatem terenowym. W każdym województwie istnieje Okręg „Społem” który składa się z odpowiednich komórek odpowiadających wydziałom w Centrali.

Ten olbrzymi rozrost organizacyjny i olbrzymie osiągnięcia na polu działalności gospodarczej, o czym napiszemy osobno, możliwe były w tak krótkim czasie tylko dzięki zapałowi szerokich rzesz ideowych pracowników spółdzielczych, którzy prowadzili w trudnych warunkach ciężką pracę.

Od dzisiejszej ich pracy zależy jutro spółdzielczości, a z nim dobrobyt szerokich mas.

Przyjechali z pod Paryża

Pociąg sanitarny łódzkiego PCK powrócił

(J) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi pociąg sanitarny okręgu łódzkim PCK, który przywiózł 452 obywateli polskich w tym 191 dzieci. Polacy ci wywiezieni zostali w okresie okupacji przez Niemców do Francji na roboty obecnie przebywali w ośrodku zorganizowanym przez PCK we Francji — obozie zbiorczym Chalons sur Marne. Pociąg sanitarny, o którego wyjeździe w dn. 17.I donosiliśmy swego czasu odbył drogę bez przeszkód, zużywając na podróż zaledwie 8 dni; z postojami i akcją organizacyjną podróż trwała 3 tygodnie. Pierwszy transport zabrał dzieci z matkami oraz osoby chore, wycieńczone. W najbliższym czasie pociąg wyjedzie po drugi transport. Wszędzie po drodze pociąg witany był serdecznie, przez rodaków we Francji wprost owacyjnie. Po przybyciu do Łodzi nie szczędzili powracający słów uznania dla ofiarnej pracy personelu lekarskiego, pielęgniarskiego i administracyjnego PCK.

Repatriantów witano na udekorowanym dworcu Łódź - Fabryczna.

Z ramienia PCK przemawiał do nich pełnomocnik okręgowy, ob. Gientka i ppłk. Serafinowicz, w imieniu Prezydenta miasta — ob. Jagodziński, ławnik Zarządu Miejskiego.

Moment przybycia był nadzwyczaj uroczysty. Maleńkie i większe, rodzone na obczyźnie dzieci, kobiety i mężczyźni witali kraj.

Na wagonach nieudolną dłonią wypisano słowa „Witaj nam Polsko po latach niewoli — bądź dla nas matką”.

Zebrani na dworcu przedstawiciele społeczeństwa zgotowali owację przybyłym, jak również załodze pociągu, nadzwyczaj wartościowej pod każdym względem. Siostra Krystyna Pawłowska pozostała na służbie mimo choroby, odbyła całą podróż i — nie straciła humoru. Repatrianci wyróżniali również siostrę Kazimierę Gozdek, zawsze uczynną, uśmiechniętą, we wszystkim pomocną.

Wśród repatriantów znajduje się również funkcjonariusz PCK we Francji, ob. Kozłowski z Warszawy, który dzieli się z nami wieloma szczegółami dotyczącymi nastrojów. Polacy z Francji, którzy znaleźli się tam podczas wojny jak i ci, którzy przebywają na ziemi francuskiej od roku 1920—30 pragną wrócić do kraju i z utęsknieniem oczekują dalszych transportów.

Czy kres niepożądanej dwutorowości

— WARSZAWA (SAP). W kołach rządowych rozpatrywany jest projekt zorganizowania specjalnego Urzędu Inwalidzkiego, związanego z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej Obecnie sprawy inwalidzkie załatwiane są przez dwa resorty państwowe: skarb i opiekę społeczną. Utworzenie Urzędu Inwalidzkiego położyłoby kres niepożądanej dwutorowości działania.

Ogół inwalidów w Polsce oblicza się wraz z rodzinami na pół miliona osób. Na czele Urzędu Inwalidzkiego ma stać dyrektor w stopniu wiceministra. Przy Urzędzie byłaby czynna Rada Inwalidzka, w której braliby udział również przedstawiciele Związku Inwalidów RP.

Tylko do 20 lutego

Rejestracja bibliotek

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Oświaty przeprowadza na terenie całego państwa rejestracje wszystkich bibliotek

Dokonują tego właściwe inspektoraty szkolne oraz kuratoria okręgów szkolnych, które dostarczają kart rejestracyjnych oraz instrukcji, Rejestracji podlegają wszystkie bez wyjątku biblioteki dlatego o ile nie otrzymały kart rejestracyjnych winny same zgłosić się po odbiór. Termin rejestracji do 20 lutego r. b.

Jak Niemcy będą wyjeżdżać z Pomorza

KOSZALIN (PAP). Pełnomocnik Rządu RP na Pomorze Zachodnie płk. Borkowicz na zwołanej przez siebie konferencji, w której udział wzięli wszyscy pełnomocnicy obwodowi (starostowie), kierownicy urzędów niezespolonych oraz naczelnicy wydziałów województwa, omówił szczegółowy plan ewakuacji ludności niemieckiej przebywającej jeszcze na terenie Pomorza Zachodniego. Na podstawie porozumienia z władzami alianckimi transporty Niemców będą kierowane do angielskiej strefy okupacyjnej. Ewakuacja Niemców odbywać się będzie jednocześnie we wszystkich powiatach Pomorza Zachodniego, gdzie będą oni gromadzeni na t.zw. powiatowych punktach zbornych. W dalszym ciągu ewakuacji znajdujący się na punktach zbornych Niemcy zostaną przewiezieni drogą kolejową do wielkiego obozu przejściowego w Gumieńcach pod Szczecinem. — Projektowane jest również utworzenie w pobliżu drugiego obozu. W końcowej fazie akcji Niemcy przewiezieni będą z obozów przejściowych do brytyjskiej strefy okupacyjnej koleją i samochodami, jak również morzem via Szczecin. Ochroną transportów i obozów zajmie się milicja oraz specjalne do tego celu przydzielone jednostki Wojska Polskiego. Niemcy będą mogli zabierać ze sobą bagaż osobisty, biżuterię i kosztowności, stanowiące ich własność, zostawić natomiast muszą walutę polską i obcą (za wyjątkiem niemieckiej). W czasie transportu oraz w obozach przejściowych ludność niemiecka będzie korzystać z opieki sanitarnej. Techniczną stroną akcji zajmie się Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Radioodbiorniki za świadczenia rzeczowe

Pracownicy Polskiego Radia postanowili ofiarować wieśniakom, którzy wypełnią w stu procentach obowiązek świadczeń rzeczowych trzydzieści lampowych radioodbiorników. W związku z tym odbędzie się w piątek 8.II.45 o godz. 17-ej w sali posiedzeń Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi posiedzenie specjalnej komisji, która zajmie się podziałem tych odbiorników i ustali termin i sposób ich doręczenia.

Z UNIWERSYTETU TORUŃSKIEGO

WARSZAWA (PAP). Na wydziale prawno - ekonomicznym uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu uruchomione zostały wszystkie lata studiów.

8. II. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

Dziś i codziennnie o godz. 18 min. 45 cieszącą się niezwykłym powodzeniem komedia Beaumarchais **Wesele Figara** w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego i z udziałem Grabowskiej, Horeckie, Romanówny, Damięckiego, Grabowskiego, Krasnowieckiego, Łapińskiego, Skulskiego i Wołłejki. W niedzielę o godzinie 15 **Ostrożnie, świeżo malowane.** W próbach pod kierunkiem reżyserskim Edmunda Wiercińskiego sztuka Jana Giraudoux **Elektra** w przekładzie Jarosława Iwaszkiewicza. Obsada: Górecka Kossobudzka, Małynicz, Mrozowska, Rachwalska, Dewoyno, Kreczmar, Łapicki, Łapiński, Mickiewicz, Świderski, Śródka, Urbański Wołłejko, Woszczerowicz, i Zelwerowicz. Dekoracje i kostiumy Teresy Roszkowskiej. Muzyka Romana Palestra.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

Dziś i codziennie grana będzie ze wzrastającym stale powodzeniem sztuka Dickensa **Świerszcz za Kominem**, która przekroczyła już liczbę 25 przedstawień. W niedzielę, dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 min. 15.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1) „Plecy".

TEATR „GONG" — „Rendez-vous na Południowej".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 — „Jadzia"; **BAŁTYK** (Narutowicza 20) **„Kurhan Małachowski"**; **BAJKA** (Franciszkańska 31) **„Ona broni Ojczyzny"**; **GDYNIA** (Przejazd 2) — **„Kurhan Małachowski"**; **HEL** (Legionów 2-4) **„Przez łzy do szczęścia"**; **POLONIA** (Piotrkowska 67) **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**; **PRZEDWIOŚNIE** (Żeromskiego 74-76) **„Francja wyzwolona"**; **ROMA** (Rzgowska 86) — **„Szalony lotnik"**; **ROBOTNIK** (Kilińskiego nr 178) **„Wielki walc"**; **REKORD** (Rzgowska 2) — **„Czekaj na mnie"**; **STYLOWY** (Kilińskiego 123) **Piętro wyżej TĘCZA** (Piotrkowska 18) — **„Jeden z naszych samolotów zaginął"**; **TATRY** (ulica Sienkiewicza 40) **„Francja wyzwolona"**; **WISŁA** (Przejazd 1) — **„Jadzia"**; **WŁÓKNIARZ** (Zawadzka 16) **„Przez łzy do szczęścia"**; **WOLNOŚĆ** (Napiórkowskiego 16) — **„Wacuś"**; **ZACHĘTA** (Zgierska 26) **„Jaśnie Pan Szofer"**; **MUZA** (Ruda Pabianicka) **„Czekaj na mnie"**.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20, w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20 — Kina: „Polonia", „Adria", „Hel", „Bałtyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź fala 224

na piątek, 8. II. 1946

6.55 W-wa. 8.15. Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Latarnik" — now. Henryka Sienkiewicza. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.30 Muzyka taneczna z płyt. 13.45 „Przemysł konfekcyjny w Łodzi" — pog. gospod. Marii Hessenowej. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa. 14.30 Recital fortep. Emilii Rogalskiej. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Hutnicy dają przykład" — pog. spółdz. w oprac. Marii Rutkowskiej. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Bob i Donald" — prawdziwe historyjki szkockie — montaż dźwiękowy w oprac. Knoxa. 2) „Kolejarze łódzcy wygrali wyścig pracy" — pog. Haliny Pucińskiej. 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa 21.30 Muzyka lekka i taneczna z płyt. 22.00 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

OFIARY

Z okazji rocznicy uruchomienia Garbarni „Setton" dnia 1.II. rb. pracownicy tejże garbarni składają na pomoc zimową 3.600 zł.

St. Jóźwiak — Sala tańca na pomoc zimową 4.795.—

Premie za dostawę zboża

Na podstawie zarządzenia ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 12 grudnia 1945 r., powiatowe spółdzielnie rolniczo-handlowe wypłacają rolnikom premie w gotówce za obowiązkową dostawę zbóż.

Z uwagi, że rolnicy niewłaściwie interpretują treść tego zarządzenia domagając się wypłaty premii za 100 proc. dostarczonego zboża, Okręg Łódzki „Społem" wyjaśnia:

Premiowaniu podlega dostawa żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa dokonana na poczet świadczeń rzeczowych roku 1945/46.

Procentową wysokość wykonanego wymiaru oblicza się na podstawie wymiaru pierwotnego, dokonanego na podstawie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 marca 1945 r., nie uwzględniając ewentualnych późniejszych obniżek.

Wysokość wypłacanej premii zależna jest:

1) od wielkości gospodarstwa,
2) od procentowej wysokości wykonanych świadczeń rzeczowych,
3) od terminu dokonanej dostawy.

Zarządzenie dzieli gospodarstwa wg wielkości na 2 grupy: A) do 2 ha oraz B) ponad 2 ha przy czym w grupie A nie podlega premiowaniu wykonanie świadczeń rzeczowych do 25 proc. włącznie a w grupie B do 50 proc. włącznie.

Zarządzenie rozróżnia 2 terminy dostaw: do 15.12.45 r. włącznie oraz od 16.12.45 do 15.2.1946 r. włącznie.

Dostawy dokonane po dniu 15.2.46 r. premiowaniu nie podlegają.

W stosunku do świadczeń rzeczowych, wykonanych po dniu 16.12.45 przyznanie premii zależne jest od miejsca dokonania dostawy. Premiowaniu podlegają w tym wypadku tylko zboża, dostarczone do punktów zsypu, mieszczących się wyłącznie przy stacjach kolejowych lub magazynach spółdzielni.

Kursy dla pracowników miejskich w Łodzi

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi odbyła się uroczystość inauguracji 6-cio miesięcznego kursu przeszkoleniowego dla pracowników miejskich.

Uroczystość zagaił w zastępstwie Prezydenta Miasta Wiceprezydent tow. Eugeniusz Ajnenkiel, podnosząc znaczenie fachowego wykształcenia pracowników administracji publicznej i przypominając jakie znaczenie posiadały podobne kursy dla pracowników miejskich m. Łodzi przed wojną (1928—1939) kierowane wówczas przez prof. Hilarowicza, w których sam brał udział. Następnie prof. dr. Tadeusz Hilarowicz wygłosił przemówienie o znaczeniu fachowości w administracji publicznej w Państwie Demokratycznym i dwugodzinny wykład inauguracyjny na temat roli władzy administracyjnej w Państwie i swobodnego uznania władz administracyjnych w stosunku do woli ustawodawcy, stosowania prawa i moralności w administracji publicznej.

Na uroczystości obecny był Prezes Miejskiej Rady Narodowej tow. Jan Stefan Haneman.

Poranek dla dzieci

W niedzielę, 10 lutego o godz. 11-ej w sali kina „Polonia" (Piotrkowska 67), odbędzie się przedstawienie dla dzieci pt. **„O gwiazdce z nieba"** grane przez Wileński Teatr Łątek. Bilety nabywać można od dziś w kasie kina.

Odczyt w OTT

W sobotę dnia 9 lutego br. o godz. 17 w sali Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego przy ul. Piotrkowskiej 102 dyr. Józef Żółtaszek wygłosi odczyt na temat: „Zasady Naukowej Organizacji i Kierownictwa".

Z PARTII

DZ. RUDA PABIANICKA

W niedzielę, 10 bm. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy przy ul. Ś-to Jańskiej 7/9 tow. Kowalczyk omówi sytuację polityczno-gospodarczą w kraju i zagranicą. Wstęp dla członków i sympatyków — bezpłatny.

DZ. BAŁUTY

W niedzielę, 10 bm. o godz. 10 w lokalu przy ul. Sierakowskiego 16, odbędzie się walne zebranie członków dz. Bałuty. Na porządku obrad — wybory nowych władz.

DZ. ELEKTROWNIA

Jutro, dnia 9 bm. o godz. 14 odbędzie się w świetlicy Elektrowni (Daszyńskiego 58) międzypartyjne zebranie członków PPS i PPR.

Z ramienia PPS przemawiać będzie tow. Tadeusz Bilewicz.

DZ. KOZINY

W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu dz. Koziny uroczyste otwarcie biblioteki robotniczej im. Ludwika Waryńskiego.

Po uroczystości — całonocna zabawa.

DZ. NOWE ZŁOTNO

W ramach organizowanych przez komitet dzielnicowy wykładów, jutro o godz. 17 tow. Stanisław Juszczyk wygłosi referat n. t. „Proletariat". Wstęp dla członków i sympatyków — wolny.

DZ. ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

Komitet dz. Prawa powiadamia swych członków, że powtórna rejestracja członków odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel w godz. od 9 do 18 w sekretariacie dzielnicy (Andrzeja 46).

Ostateczny termin rejestracji — 28 luty br.

DZ. CHOJNY-POŁUDNIE

Dnia 2 lutego br. odbyło się zebranie członków dz. Chojny-Południe. Referat polityczno-gospodarczy wygłosił tow. poseł Eugeniusz Ajnenkiel, po czym po sprawozdaniach ustępującego komitetu, przystąpiono do wyboru nowych władz.

W wyniku głosowania, przewodniczącym został tow. Józef Gajda, sekretarzem tow. Franciszek Skupiński oraz weszli w skład komitetu tow. tow.: Leon Olszyca, Wojciech Wybór, Jan Jaryszek, Franciszek Hędzlik, Feliks Gryglewski i tow. Gadułkowa.

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 10 1946 r. o godz. 11 rano w lokalu Żydowskiego Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi przy ul. Gdańskiej 18/33 — delegat Stronnictwa, prezes mgr M. Balberyszski złoży sprawozdanie z I-go Kongresu Ogólnopolskiego i Międzynarodowego Byłych Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Stawiennictwo członków obowiązkowe.

Goście i sympatycy mile widziani.

Kino BAŁTYK ul. Narutowicza 20.
Początek seansów:
w dni powszednie o godz. 16,30 18.30 i 20.30. — W niedzielę i święta od godz. 12.30. —

Kino GDYNIA ul. Przejazd 2.
Początek seansów:
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; — w niedzielę i święta od godz. 12.

DZIŚ PREMIERA! Wielki film produkcji radzieckiej

„KURHAN MAŁACHOWSKI"

Reżyser: **S. Derewjński**: — Muzyka i piosenki marynarskie **A. Bałanczi wadze.** — W rol. gł: **M. Pastuchowa i M. Kriuczkow.**

UWAGA: Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych do nabycia w przedsprzedaży (zgłoszenia zbiorowe) w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2 pokój 1) w godz. od 10-ej do 13-ej.

KINO PRZEDWIOŚNIE
ul. Żeromskiego 74-76
Początek seansów:
w dni powszednie o godz. 16,30 18.30 i 20.30. — W niedzielę i święta od godz. 12.30. —

KINO „TATRY"
ul. Sienkiewicza 40
Początek seansów:
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; — w niedzielę i święta od godz. 12.

DZIŚ PREMIERA! Międzynarodowy film ewenement zrealizowany wspólnym wysiłkiem: francuskich, radzieckich, amerykańskich i angielskich operatorów.

„FRANCJA WYZWOLONA"

Naczelny reżyser: **S. Jutkiewicz** — muzyka kompozytorów francuskich.

UWAGA: Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych do nabycia w przedsprzedaży (zgłoszenia zbiorowe) w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2 pokój 1) w godz. od 10-ej do 13-ej.

W niedzielę tj. dnia 10 lutego br. o godz. 9.30 w sali Centralnego Rob. Domu Kultury ul. Piotrkowska 243 odbędzie się

WALNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ SPOŁECZNYCH

na które zaprasza

Okręgowa Komisja Zw. Zaw. w Łodzi

PAŃSTWOWA FILHARMONIA W ŁODZI

DZIŚ
piątek, 8 lutego br., godz. 19,45
Wielki

Koncert Symfoniczny

Dyryguje:
Dr. Zygmunt Latoszewski
Solistka:
Maria Wiłkomirska — fortepian
Brahms Czajkowski, Smetana
Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza 20 od godziny 10—14 i od 17-ej do rozpoczęcia koncertu.

BAL KORPUSU OFICERSKIEGO

Dom Żołnierza w Łodzi urządza, dn. 9 lutego br. w pierwszą rocznicę swej działalności Pierwszy bal Korpusu Oficerskiego w sali D. Ż. przy ulicy Daszyńskiego 34. W programie występy artystów D. Ż. Do tańca przygrywa własna orkiestra jazzowa. Bufet na miejscu. Początek o godz. 23. Wstęp za zaproszeniami. Informacji udziela sekretariat tel. 123-02.

Kierownictwo Domu Żołnierza

TEATR COLOSSEUM KOPERNIKA 16

Międzynarodowy program o godz. 19,15 w niedziele i święta dwa przedstawienia o 16.15 i 19.15.

KONCERT DUETÓW SKRZYPCOWYCH W FILHARMONII.

Nasze dwie najznakomitsze skrzypaczki Irena Dubiska i Eugenia Umińska wystąpią w niedzielę 10 bm. o godz. 12 w południe w Filharmonii w koncercie duetów skrzypcowych. Program tego rewelacyjnego koncertu zawiera Bacha — koncert na dwoje skrzypiec i orkiestrę, Palestra — Sonatę na dwoje skrzypiec i fortepian, Ipohra — duet, Bacewiczówny — suitę, Honeggera — Sonatinę. Akompaniuje Maria Wiłkomirska. Dyryguje Kazimierz Wiłkomirski.

Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20, od 10—14.

WALNE ZEBRANIE

Rady Zakładowe! Wydział Młodzieżowy przy Związku Zawodowym Włókienniczym Oddział w Łodzi zwołuje w dniu 9 lutego walne zebranie przewodniczących Sekcji Młodzieżowych w Radach Zakładowych, i delegatów młodzieży wydelegowanych przez Rady Zakładowe.

Rady Zakładowe winny dopilnować przybycia delegatów młodzieżowych na wyżej wymienione zebranie.

Zebranie to odbędzie się w domu Związków Zawodowych ul. Strzelecka 2, pokój 204.

Zarząd Wydziału Młodzieżowego przy Związku Zawodowym Włókienniczym Oddział w Łodzi

Nie łatwa jest praca w octowni

Uwzględnić słuszne postulaty robotników

Uporczywym dzwonkiem rozdygotał się telefon na biurku.

— „Kurier Popularny, proszę"

— Tu pracownik Państwowego Browaru Nr. 2. Prosimy o wydelegowanie współpracownika Redakcji dla zapoznania się z warunkami pracy i postulatami wysuwanymi przez robotników octowni pod adresem Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego w Łodzi.

Za kilka minut już przepełnioną 4 jedziemy w stronę ul. Orlej, gdzie mieści się browar Nr 2.

W BROWARZE

— Czy pan do dyrektora — Tak... (czasem trzeba użyć fortelu). Wchodzę bez przeszkód i zaczynam wałęsać się po browarnianym podwórcu, włazić między grupy robotnic i robotników, odwiedzać „incognito" sale produkcji i rozlewnie.

Browar utrzymany czysto, czyni dodatnie wrażenie. Praca nie jest tu lekka — ale za to czysta, higieniczna, w atmosferze pozbawionej wyziewów niezdrowych.

— Jakie są warunki płacy? — pytam jednego z robotników.

— 5 — 8 zł. za godzinę i deputat w formie 2 ltr. piwa dziennie.

— Ilu was pracuje?

— 126.

...Mnożę... 126 razy 2 — 252 litry dzienie przeznacza Zjednoczenie Piwowarów dla zatrudnionych w browarze pracowników.

W OCTOWNI

Słuszne jest przysłowie „Nie kładź palca między drzwi, to ci go nie przytną" — ...ponieważ drzwi były zamknięte włażę przez jakieś wybite okno do jednej z hal i — z miejsca zaczynam mrugać. To „z wrażenia". Odor jest tak duszący, tak ostry, że człowiek zaczyna kaszleć i formalnie płakać. Fermentownia octu. W olbrzymich zbiornikach żywe bakterie łączą kwas z tlenem. Robotnice i robotnicy nie kaszlą. Ich powietrze to już nie dusi. Przyzwyczaili się przez wiele lat. Tym nie mniej uwagę zwracają wyschłe twarze i niejednokrotnie świszczący oddech. „Ocet siada na płucach" — tak poprostu nazywają chorobę zawodową o jaką tutaj bardzo łatwo — powikłania płucne aż do gruźlicy włącznie. Przy jednym ze stojaków dochodzi mnie szept — „Wielkie rzeczy, jak nie uznają — będziemy strajkować".

Ciekawość to nie tylko pierwszy stopień do piekła, ale i do prawdy. Wdaję się w rozmowę i za chwilę sytuacja się wyjaśnia.

Robotnicy octowni, pracujący w najprymitywniejszych warunkach podkopujących ich siły fizyczne i zdrowie są pokrzywdzeni. Zarobki ich na godzinę nie przekraczają zł. 5.—, deputat piwny odpada, punktów premiowych nie otrzymują, ani też żadnych deputatów żywnościowych. Chodzi im o przyznanie deputatu wyrównawczego w postaci 1 litra octu dziennie (równowartość 40.— zł.), o ile deputat piwny nie może im zostać przydzielony z powodu ograniczeń skarbowych przewidzianych umową zbiorową.

— Jeśli was interesują szczegóły — zbliża się właśnie dyr. Kowalczyk, — pomówcie z nim — radzą robotnicy.

ROZMOWA Z DYREKTOREM

Tak zostałem „zdekonspirowany". Z miejsca salwuję się „przypadkowością" mojej wizyty. Nie chcę „sypać" robotników, którzy mnie o przybycie na teren fabryczny prosili. Dyrektor wyjaśnia, że przy prymitywie urządzenia rozlewni straty lub zyski zależą li tylko od uwagi i ostrożności robotnika. Zła wola lub braki zainteresowania przy ręcznym rozlewaniu drogocennego płynu w butelki, przy ręcznym korkowaniu butelek przy pomocy drewnianego młotka powodują straty w szkle i produktach. W listopadzie skonstatowała dyrekcja procentowo bardzo duże zaniki — przy 45.450 l. produkcji i rozlaniu 38.000 l. octu zanik ilustrowany jest poważną cyfrą 5.000 litrów. Z uwagi na dobro skarbu Państwa zwróciła się dyrekcja z apelem do robotników o wzmożenie staranności i ostrożności przy pracy, z tym, że przy osiągnięciu większych oszczędności będzie można ewentualnie wynagrodzić robotników deputatem w naturze — po litrze octu dziennie, co w sumie będzie dawało ok. 1.000.— zł. miesięcznie. Robotnicy wykazali dużo zrozumienia dla tych żądań i w styczniu przy produkcji 80.937 l. zanik wyniósł 2.680 l. W dniu 11 stycznia dyrekcja wystosowała pismo do Zjednoczenia z podaniem postulatów robotniczych w kwestii deputatu octowego. W piśmie tym podniesiono fakt, że grupa browarna robotników przez otrzymywanie 2 l. piwa dziennie jest uprzywilejowana w stosunku do pracowników octowni, ponieważ 44 § Umowy Zbiorowej z m-ca stycznia 1945 r. mówi wyraźnie, że „Pracownikom browaru — przyznaje 2 litry piwa dziennie". 6300 l. piwa miesięcznie otrzymują pracownicy browaru. Na potrzeby pracowników octowni przeznaczyć trzeba byłoby zaledwie 825 litrów miesięcznie. Skromna ta w porównaniu z produkcją cyfra przyczyniłaby się do ogólnej poprawy materialnej, a co za tym idzie wzrostu zadowolenia i staranności pracowników. Niestety Zjednoczenie odpowiedziało kategorycznie odmownie. Robotnicy pytają i słusznie — „My oszczędzamy, dyrektor dał słowo, a teraz nabijają nas w butelkę"...

CO MY NA TO?

Trzeba sobie konkretnie powiedzieć, że muszą minąć czasy wyzysku, że poprawa bytu mas pracujących nie może w obecnej rzeczywistości pozostać teorią. Tam gdzie słuszne interesy usprawiedliwiają słuszność robotniczych postulatów — trzeba przełamać suche litery „obowiązujących" przepisów, trzeba iść z duchem czasu, trzeba ludziom, od których chce się wymagać, również w odpowiedniej skali — dać. Tylko przy takim postawieniu sprawy zaakceptujemy rozbrat z kapitalistyczną przeszłością naszego Państwa. My, Socjaliści, stawaliśmy bezkompromisowo w obronie interesów robotniczych w przeszłości. Dziś, jako partia współrządząca, domagamy się poprawy bytu osób wyraźnie pokrzywdzonych. Apelujemy do Zjednoczenia Przemysłu Piwowarskiego, do dyrektora Lancberga żeby zechciał mniej biurokratycznie a bardziej obiektywnie rozpatrzyć sprawę, o której mowa. Nie leżą bowiem w interesie społeczeństwa, Partii i samego chyba Zjednoczenia szepty — „będziemy strajkować"...

Wicz.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Nakierska Waleria. O więźniach z obozu koncentracyjnego Hamburg – Neuengamme posiada się mało wiadomości z tego prostego powodu, że niewielu zdołało wrócić do kraju.

Pewną część zatopili Niemcy pod pretekstem ewakuacji drogą morską do Danii, bombardując własne okręty, część została ewakuowana do prowincji Schleswig-Holstein, część do Meklenburgii.

W związku z przesuwaniem się stref okupacyjnych, wielu z nich pozostało po stronie amerykańskiej, angielskiej, francuskiej – gdzie czeka na transporty, część udała się z miejsca w drogę do kraju, osiągając Polskę w czerwcu–lipcu 1945 r. Część wywiózł w końcowej fazie działań wojennych szwedzki Czerwony Krzyż, ci wracają do Polski w chwili bieżącej.

W sprawie syna – proszę zgłosić się w redakcji któregokolwiek dnia w godz. 10–11 rano z listami jego z obozu i ewentualnie zdjęciem dla stwierdzenia tożsamości.

Cały szereg b. więźniów Neuengamme przebywa obecnie w Oxfordzie i czyni przygotowania do powrotu.

Ob. Oswald Einfeld. Dane personalne dotyczące poszukiwanego załączyliśmy w liście do b. współ-więźnia prowadzącego ewidencję w obozie oksfordzkim.

W sprawie Józefa Konrada Nowackiego – jak wyżej.

◇◇

Ilu nas jest! — Odpowie spis ludności

Zapisz się na honorowego komisarza spisowego

ANTONI POKORSKI 8)

POWROTY

opowiadanie z lat międzywojennych

Pierwszy wystąpił z atakiem ksiądz. Początkowo roznosił między inteligencję wiejską, napastujące mnie plotki. Kiedy nie zważałem na nie, przeszedł do ataku frontalnego. Zwoływał zebrania oddanych mu kobiet i chłopów, żądał podpisu, grzmiał z ambony.

Wkrótce zjawił się inspektor szkolny. Zagroził usunięciem z posady, mówił o nadmiarze nauczycieli...

To też ostatnie moje trudności wpędziły matkę do grobu. Nie rozmawiała ze mną wprawdzie o tym, ale czułem że boi się o mnie, że nie sypia po nocach. W kilka miesięcy później zapadła na nieokreśloną chorobę, która odbierała jej apetyt i resztę sił. Umierała w mojej obecności, przytomnie.

— Zniszczą cię, moje dziecko. Nie dasz rady... Boję się o ciebie... — mówiła.

Kiedy wracałem z pogrzebu, podszedł do mnie miejscowy organista i poprosił do swego mieszkania. Wtedy poznałem Franię, była jego córką... ..W czasie rozmowy wszedł ksiądz. Udawał, jakby między nami nic nie zaszło. Zjawiły się kieliszki, zawiesista wiśniówka i zakąska. Frania skrzętnie przebiegała od stołu do kuchni. Wstydliwie maczała usta w wódce i znów odchodziła. Ksiądz mierzył nas spojrzeniami. Pojednawczym głosem zachęcał ku sobie. Za kilka miesięcy pobraliśmy się.

Zaczęło się ułatwione „spokojne" życie.

Frania była przez kilka lat w szkole średniej, nie skończyła jej... Z wykształcenia pozostał jej jedynie pęd ku lepszemu życiu.

— Żona moja bała się, nienawidziła moich spraw nie tylko dlatego, że mogły mi zwichnąć karierę, ale przede wszystkim z tego powodu, że się w ten sposób robiłem dla niej obcy, że wchodziłem w świat nieznany jej i wrogi... A później przyszły dzieci...

Zapadło dłuższe milczenie.

— Tak, uległem, powodując się jakąś wyższą „mądrością" życiową. Pozostały mi jeszcze książki i jakaś quasi społeczna działalność.

Statecznym ruchem podniósł się po tych słowach z ziemi. Jakby przygotowany na ten odruch Trudenia — Kazimierz uczynił to samo. Trudeń przygładził zmierzwioną czupryne i poprawił ubranie. Z wyciągniętą w stronę Kazimierza ręką powiedział:

— Jeżeli to się nazywa życie — to jestem skwitowany.

Uścisnęli sobie dłonie i każdy zawrócił w swoją stronę.

III.

Minęło kilka dni Kazimierz przestał myśleć o Trudenie. Łatwe kompromisy z życiem wywoływały w nim odruchy cichego protestu. Nie lubił o tym mówić głośno, nie wyszukiwał hałaśliwych słów potępienia, ale odgradzał się od takich ludzi niechęcią.

Całe zainteresowanie przeniósł teraz na dom rodzinny. Wypoczynek, którego tu szukał, w miarę mijającego czasu gubił się w ożyłych nagle ambicjach i planach rodzicielskich. Matka zajęta była wprawdzie podsuwaniem synowi smaczniejszych kęsów, ojciec prowadzał go do sklepów z ubraniami i obuwiem, ale te proste czynności nabierały zgoła szerszego i poważniejszego znaczenia. Kiedy odżywiony nieco i ubrany stał się podobny do ludzi, przypuścili pierwszy nieśmiały jeszcze atak:

— Pytał się o ciebie kierownik szkoły, — zagadywał ojciec — mógłbyś go odwiedzić...

— Pewnie, co to tak siedzieć tylko w tych książkach .. — dogadywała matka.

Bąkał w odpowiedzi jakieś niejasne słowa. Przyjmowali to milczeniem coraz bardziej głuchszym i niecierpliwszym. Nawet w potocznych rozmowach o domowych sprawach — tak Kazimierz jak i rodzice odgradzali się od siebie narastającym murem odosobnienia i obojętności.

Stało się to również w tydzień po jego przyjeździe. Wieczorem przy kolacji rozmawiał stary Pakoś z żoną o sprawach pieniężnych. Narzekali na kilku źle płacących komorne lokatorów. Kazimierz nie wtrącał się do rozmowy. Pełne utrapień zadowolenie, jakie im sprawiało czuwanie nad swym stanem posiadania, było mu raczej wrogie.

Wysuwając projekty sądu, eksmisji, rzucali w jego stronę spojrzenia, po których milkli, oczekując od syna słów zachęty, rady i aprobaty.

Milczenie Kazimierza zdwajało ich energię. Słowa drżały podskórnym utajonym jeszcze wrzątkiem zniecierpliwienia i złości.

W tej sytuacji weszła stara Wasiakowa. Zajmowała jednoizbowe mieszkanie w kamienicy Pakosiów. Była od kilku lat wdową. Razem ze swoją dorastającą córką wynajmowała się do roboty w polu, ogrodach, zimą zarabiała praniem. Stara jej już, opalona twarz często mimo niedostatku rozpogadzała się uśmiechem i dowcipnym słowem. Teraz jednak była poważna. Zaraz od progu po cichym pozdrowieniu zagadnęła:

— To naprawdę chce mnie pan wyrzucić z mieszkania, panie Pakoś?

— A pewnie, że wyrzucę — natarł od razu stary — już trzeci miesiąc idzie, a komorne nie zapłacone.

— Nie będzie tak źle, panie Pakoś — już 15 lat mieszkam w tym domu.

— Wszystko jedno, jeżeli Wasiakowa za tydzień nie zapłaci podaję sprawę do sądu.

(c. d. n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18, Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12–13. Sekretarz Redakcji od 11–12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D–06354 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2